



Wczorajszego dnia słuchaliśmy recitali Włocha – Emanuela Riboldiego oraz Polaka – Mateusza Borowiaka. Włoski laureat 3 konkursów, cieszący się znakomitą renomą w Europie i świetnymi recenzjami, objawił mi się jako wirtuoz i ewidentny indywidualista, ale właśnie owe specyficzne cechy jego gry niezbyt mi odpowiadały. Pianista bowiem najwyraźniej preferuje antypody skali dynamicznej, a więc ledwo słyszalne pianissimo i huczne, zapamiętałe w brzmieniu fortissimo. Już w pierwszej pozycji chopinowskiej części programu – Nokturnie H-dur granym ze specjalnym wyciszeniem, w owej jedynej gamie, jaką należy zagrać głośno, pianista zastosował takie fortissimo, że chyba Chopinowi nie chodziło o aż tak diametralny kontrast. W Balladzie f-moll artysta też delectował się subtelną dźwiękową, ale brawurowy finał zagrał należycie. Trzy Mazurki wykonał bardzo szlachetnie, tylko niezbyt „mazurkowo”. Widocznie nie zna dobrze charakteru polskiego mazura. Trudny Polonez-Fantazja sprawił mu jeszcze poważniejsze problemy, bo np. w finale tak się rozszalał, że grał o wiele za głośno i za szybko „zjadając” po drodze pojedyncze dźwięki. W całej tej polskiej części programu najpiękniej wypadły frazy kantylenowe. W II części koncertu artysta wykonał Sonatę c-moll Prokofiewa, gdzie także oscylował między „anemicznym” piano a maksymalnie siłowym fortissimo. Wirtuoz z niego tęgi, ale muzyk – dyskusyjny.

Szczęśliwie skończył recital niestety brawurowo wykonaną XII Rapsodię węgierską Liszta, co było doprawdy imponujące.

•••

Z kolei Polak - Mateusz Borowiak - zarobił na najszczerze pochwały. Uroczo, a jakże stylowo zagrał 4 Sonaty pomijanego niestety w Polsce Solera. Ujawnił w nich perlistą technikę, wdzięk muzyki i jej pogodną aurę. Bezbłędnie, a niezwykle muzykalnie zagrał Impromptu B-dur Schuberta utrafiając w jego specyficzny styl. Podziwiać można było także pianistę w Sonacie b-moll Chopina, której część pierwszą zagrał stosownie „drapieżnie”, Scherzo – bardzo sprawnie, Marsz żałobny – ze znakomitą wycuciem charakteru tej muzyki. Tylko w finale ów oryginalny „szmerek” wydał mi się „ciut” za głośny. Po przerwie artysta przestawił się na impresjonizm w „Gaspard de la nuit” Ravela, ale każdą z jego trzech części wykonał całkiem inaczej. Pierwszą – swobodnie, bardzo ładnym tonem, drugą - odpowiednio jednostajnie, a w trzeciej błysnęła fantastyczna wirtuozeria. Recital pianista zakończył Sonatą es-moll Barbera, która dała mu szansę wspaniałego popisu wirtuozowskiego, co się śledziło z podziwem i głębokim uznaniem.

Ewa Kofin

69

Międzynarodowy
Festiwal Chopinowski
w Dusznikach-Zdroju

Numer

5

5 sierpnia 2014

3,00 zł

www.festival.pl



Polecam gorąco

Marcin Majchrowski

Nie można powiedzieć, żeby twórczość Samuela Barbera często gościła na afiszach recitali fortepianowych w Dusznikach. Raczej należy do repertuarowych rarytasów. Ale to właśnie muzyka autora słynnego *Adagia na smyczki* jakoś symbolicznie wiąże festiwalowe wczoraj i dziś. Oficjalną część programu koncertu Mateusza Borowiaka zamykała II Sonata es-moll op. 26 Barbera, skomponowana w 1949 roku, natomiast popołudniowy występ Adama Wodnickiego otworzy 10 lat później, bardzo frastrujący *Nokturn* op. 33. Gatunkowa nazwa rozwinięta została w symbolicznym podtytule – *Homage to John Field*. Naprowadza on na trop wynalazcy fortepianowego nokturnu, w końcu intencja Barbera jest niezwykle wyraźna – złożyć hołd Johnowi Fieldowi. Wszystko więc ułożone zostało według recepty Fielda – akompaniament tworzą akordowe figuracje w partii lewej ręki, melodia natomiast rozpięta została ponad nimi, w na ogół spokojnych, ale meandrycznie wijących się splotach, pokolorowanych chromatycznymi dźwiękami. Prostota i przejrzystość ponad wszystko – tak zdaje się widział wzorzec romantycznego nokturnu amerykański kompozytor. Na tym można by poprzestać, ponieważ niczego więcej, ponad świetnie wyłuskany i skopiowany idiom muzyki Fielda u Barbera stwierdzić się nie da, ale zafrapowało mnie jedno stwierdzenie, oczywiście wyłuskane z przepastnych otchłani internetowych rewelacji. Ktoś raczył napisać: owszem, Barber w tytule złożył hołd Fieldowi, ale jego *Nokturn* „bardziej przypomina Chopina, ponieważ kompozytor najpewniej chciał uhonorować obydwu twórców”. Należałoby zaprotestować - *Nokturn* Barbera ma tyle wspólnego z nokturnami Chopina, ile poczciwy fiat 126p z prawdziwym samochodem. Jeździł, nawet służył do przemieszczania się, ale o reszcie przymiotów prawdziwego auta raczej zamilczmy. Piszę to wszystko a propos czegoś więcej. Późnym wieczorem rozpocznie się inny *Nokturn* – koncert, którego na żadnym innym festiwalu i w żadnym innym miejscu próżno szukać. Koncert wyjątkowy, toczący się w poetyckim blasku świc. Jego nazwa to nie tylko podkreślenie późnej pory, ale także nawiązanie do gatunku muzycznego, który dla Chopina – chociaż przez niego nie wynaleziony – stał się z czasem absolutnie idiomatyczny.



fol. M. Grotowski

PROGRAM FESTIWALU

5 sierpnia 2014, wtorek

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

9.30 Kurs Mistrzowski - Prof. BORIS PETRUSHANSKY

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy - ADAM WODNICKI
Barber, Chopin, Scriabin, Prokofiew

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

19.00 Recital charytatywny
uczestników aktywnych XIII Kursu Mistrzowskiego

DWOREK CHOPINA

22.00 „NOKTURN” – koncert przy świecach z udziałem uczestników
69. Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego
Gospodarz wieczoru – prof. IRENA PONIATOWSKA

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



NARODOWY
INSTYTUT
FREDERYKA
CHOPINA



URZĘD MARSZAŃSKI WROCŁAWIA
DOLNY
ŚLĄSK
www.umwd.pl



Dofinansowano z budżetu
Powiatu Kłodzkiego



DUSZNIKI
ZDRÓJ
Festiwal dofinansowany
przez gminę Duszniki Zdrój

Patronat
medialny:



Mecenas
i sponsorzy:



„VILLA POLANICA”

Organizatorzy składają szczególne
podziękowania firmom:



za dostarczenie fortepianów.

KURS NA MUZYKĘ



Tradycyjnie już Festiwalowi Chopinowskiemu towarzyszą Kursy Mistrzowskie dla młodych i utalentowanych pianistów. W tym roku pieczę nad sześcioro aktywnymi uczestnikami Kursu roztoczyli profesorowie: Boris Petrushansky oraz Ramzi Yassa.

Dzięki pobytowi w Dusznikach kursanci mogą nie tylko doskonalić swój warsztat, ale także wysłuchać gry na fortepianie w wykonaniu znamienitych artystów. Podobnie jak w latach ubiegłych, również w tym roku aktywni uczestnicy Kursu zaprezentują się przed niezwykle wymagającą festiwalową publicznością podczas

koncertu w Sali im. Jana Webera (dzisiaj o godz. 19.00).

AKTYWNI KURSANCI

Aleksander Chodacki - student prof. W. Światały na AM im. Szymanowskiego w Katowicach.
Piotr Pawlak - uczeń prof. W. Wojtala. Laureat m.in. Chopi-

nowskich Interpretacji Młodych w Koninie i Chopin +... w Budapeszcie.

Edwin Szwałkowski - uczeń Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II st. im. Brzewskiego w Warszawie w kl. fortepianu J. Ławrynowicz-Just oraz w kl. kameralistyki K. Makowskiej-Ławrynowicz.

Tymoteusz Bies - ukończył Państwową Ogólnokształcąca Szkołę Muzyczną im. Szymanowskiego w Katowicach w kl. prof. Z. Raubo i podejmuje studia na AM im. Szymanowskiego w Katowicach.

Krzysztof Książek - student AM im. Nowowiejskiego w Bydgoszczy.

Łukasz Mikołajczyk - student AM im. Szymanowskiego w Katowicach w kl. prof. Zbigniewa Raubo. **AP**



CZAR NOKTURNU



Dziś o godzinie 22.00 odbędzie się tradycyjny koncert nocny, czyli Nokturn. W tym roku poprowadzi go prof. Irena Poniatowska.

Z prof. Ireną Poniatowską rozmawia Maciej Schulz.

Czym dla Pani jest Nokturn?

Nazwa „Nokturn” wiąże się przede wszystkim z nokturnami Chopina, ale także z cudowną atmosferą tego koncertu. Chopin bardzo lubił wieczory i noce, otwierał się wówczas na publiczność. Ja także lubię noc i wieczór, bo intensyfikują emocje. Moja refleksja i moje pisanie zawsze przychodzi wieczorem i w nocy. Rano mogę zbierać dokumenty i robić notatki, sprzątać, ale synteza przychodzi wieczorem. Chopin odpowiadał na pytanie, co jest charakterystycznego dla jego twórczości, odpowiedział jednym polskim słowem, które jest nieprzetłumaczalne na inne języki – żal. Właśnie ten żal ujawnia się przede wszystkim w nokturnach.

Co będzie motywem przewodnim tegorocznego Nokturnu?

Tematem przewodnim będzie odbiór muzyki Chopina, jego recepcja. W XIX w. była ona wyrażana przede wszystkim za pomocą krytyki. Z krytyką chcę skonfrontować poezję, która ukazuje Chopina w aurze innej sztuki, niezwykle związanej w XIX w. z muzyką. Niektórzy

uważali, że poezja jest królową sztuk, inni filozofowie uznali, że na szczycie sztuk stoi muzyka, ponieważ tam gdzie słowo nie może już czegoś wyrazić, muzyka może to dopowiedzieć i poruszyć wyobraźnię. A dlaczego krytyka była tak ważna? Ponieważ dopiero na początku XX w. pojawił się zapis elektroakustyczny, a w XIX w. krytyka była dowodem jak przyjmowano brzmiącą muzykę Chopina, stanowiła również bezpośrednie relacje z tego jak grał. Po drugiej literatura była kluczem do opisywania spraw dotyczących historii sztuki oraz muzyki. Nie było wykształconej jeszcze analizy muzyki, muzykologii. Krytyka była jedynym dokumentem, opisującym co sądzono o wykonawstwie oraz muzyce Chopina. Czy ktoś w tej chwili odważyłby się napisać, że Chopin pisał złe nokturny? Wtedy było to możliwe. Największymi krytykami Chopina byli Anglicy. Uważali, że Chopin nie zna harmonii. Uważali, że będzie on wypowiadał się tylko w małych formach i nigdy nie stanie się wielkim kompozytorem. Ostre słowa krytyki pojawiały się też

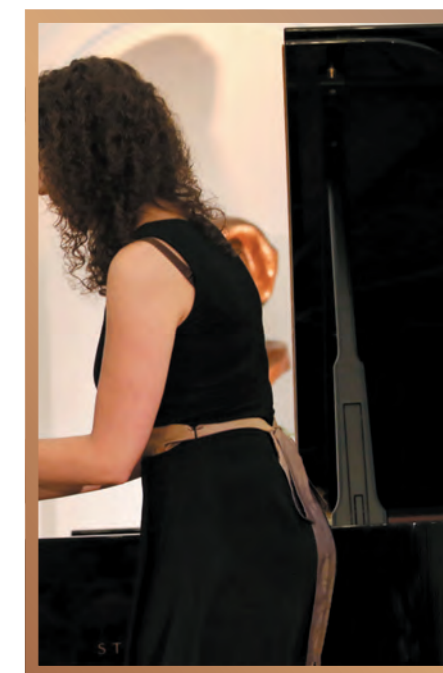
w Niemczech. Ludwig Rellstab uważał, że Chopin pisał nokturny i etudy, na których można będzie połamać sobie ręce. Będę cytować, czasami właśnie takie zabawne dla nas krytyki i później będę chciała to złagodzić, pokazać piękno muzyki Chopina w poezji. Taka konfrontacja ukaże jakie kontrasty można było spotkać wśród ludzi epoki Chopina.

To nie będzie pierwszy Nokturn, który Pani poprowadzi...

Oj nie, to będzie czwarty lub piąty.

A czy któryś z Nokturnów zapadł Pani szczególnie w pamięci?

Pamiętam wspaniałe występy wielkich pianistów, a jeśli chodzi o Nokturn, to może te pierwsze, które prowadziłam. Nie cytowałam wówczas poezji, ale starałam się ukazać poetycką stronę życia Chopina i jego intymnej przyjaźni z George Sand. Wspominam także wykłady, które prowadziłam w Dusznikach. Przychodziło na nie dużo osób - podobno raz pełen był nie tylko Dworek Chopina, ale stojący przy nim namiot. To jest miłe. Naprzeciwko Poznaniaka jest mały kiosk. Pamiętam, że dwa lata temu poszłam tam i zamówiłam kawę oraz rurkę z kremem, a pan z kiosku odpowiedział „tak jest Pani Profesor”. Zapytałam skąd wie, że jestem profesorem a on na to, że był na moim wykładzie. Powiedziałam do prof. Piotra Palecznego, że dokonał rewolucji społecznej w Dusznikach. Pierwszą kawę i rurkę dostałam jako podziękowanie za wykład. Staram się, aby to co naukowe i hermetyczne przekazać w sposób zrozumiały i aby było to dla wszystkich przyjemne.



Profesor Irena Poniatowska – muzykolog, przez 38 lat pracowała na Uniwersytecie Warszawskim, prowadząc Zakład Powszechnej Historii Muzyki. W międzyczasie była Przewodniczącą Rady Naukowej, a później Wiceprezesem Towarzystwa im. F. Chopina. Od 1994 r. jest prezesem Stowarzyszenia Polska Akademia Chopinowska. Była jednym z pomysłodawców powstania ustawy o ochronie dziedzictwa F. Chopina i ustanowienia Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina. Od 2001 r. Przewodnicząca Rady Programowej NIFC, a od 2006 r. Przewodnicząca Rady Fundacji Międzynarodowych Festiwalu Chopinowskich. Od lat 90. Interesuje się Chopinem. W swoim dorobku ma ponad 300 prac – książki, artykuły, hasła w encyklopediach polskich i zagranicznych, wydania nutowe (także Henryka Wieniawskiego i Marii Szymanowskiej), wydania faksymilowe z autografami Chopina. Zajmuje się kulturą muzyczną i recepcją muzyczną w XVII-XIX wieku.